Cena 1 zł (w tym 7% VAT)
chroberek@o2.pl
LUTY - MARZEC
2004

Chroberek®

DWUMIESIĘCZNIK DLA LICEALISTY I NIE TYLKO
REDAKCJA W ZESPOLE SZKÓŁ LICEALNYCH
IM. BOLESŁAWA CHROBREGO W LEŻAJSKU

W skrócie:

*Studniówka
*Tolerancja...
*Praca...
*Precedens
*Era Liga Szkolna
*Bajtek
*Corvetta
*Galeria
*Płytoteka młodego człowieka
*Plotki
*Humor

COOL 1546-9807 04
5 356761 71830

Studniówka

Niejednej osobie to wydarzenie kojarzyło się z nieuchronnie zbliżającą się maturą
Ach matura, matura....trzeba się będzie porządnie wziąć do pracy, ale teraz wróćmy jeszcze do owej pamiętnej nocy.
W naszej szkole bal studniówkowy maturzystów odbył się w dwóch turach 14 i 21 lutego. Gdy byliśmy w 1 klasie obserwowaliśmy gorączkowe przygotowania do studniówki naszych starszych kolegów i wtedy to wydarzenie wydawało się tak odległe. Nawet nie zauważyliśmy upływu czasu.
....w końcu nadszedł ten długo oczekiwany pierwszy bal w życiu. Był on poprzedzony długimi przygotowaniami zarówno ze strony uczniów jak i nauczycieli. Pani Maria Kurowska nie szczędziła trudów, aby nauczyć nas jak najlepiej tańczyć poloneza.
Kilka dni przed studniówką zajęliśmy się wystrojem klas i sali gimnastycznej. Pomysły były różne. Każdy chciał, by jego klasa wyglądała wyjątkowo. Dziewczyny i chłopcy szukali odpowiednich osób towarzyszących. Dziewczynom zależało na kupnie pięknej kreacji (która by się nie powtórzyła) oraz na wystrzałowym makijażu i fryzurze. A wszystko po to, aby zwykły wieczór uczynić wyjątkowym.
O godzinie 19.00 pan dyrektor Stanisław Bartnik wygłosił krótkie przemówienie. A później nadeszła pora by rozpocząć poloneza. Na początku towarzyszył nam niepokój: jak nie pomylić kroków, czy suknia dobrze leży..., ale gdy usłyszeliśmy pierwsze takty muzyki, strach minął :-)
Kolejnym ważnym punktem wieczoru był walc, podczas którego pary również pięknie się reprezentowały i pokazały swoje umiejętności ;-)
Następnie wszyscy udali się do klas, gdzie już podawano gorący posiłek. A później czekała nas tylko szampańska zabawa do białego rana.
Do tańca zapraszał i dźwięcznie kusił nas na pierwszej turze zespół "Kycie", a na drugiej - "Wziątki". Czas uciekał i uciekał, aż w końcu okazało się, że zbliża się szósta rano, kiedy to muzyka prawie ucichła, a zapewne niejednemu maturzyście zakręciła się łezka w oku, wracając do domu po tak wspaniałej zabawie... -)

Teraz zostały tylko zdjęcia i piękne wspomnienia. A przed nami kolejne bezsenne noce, tyle że...nad książkami :-/
Trzymajcie za nas kciuki !!!
Mając tak wspaniała okazję, chciałybyśmy w imieniu wszystkich maturzystów serdecznie podziękować gościom za przybycie, naszym wychowawcom oraz rodzicom za pomoc w zorganizowaniu tej fantastycznej imprezy.

Niespodzianki wieczoru ;-)

- Na parkiecie doskonale radził sobie profesor Krzysztof Małecki wraz z małżonką.
- Mile zaskoczyła nas obecność siostry Agaty Bodziak. Zdradziła nam, że po raz pierwszy jest na takim balu.
Z tej okazji zmieniła nieco uczesanie :-)
- Nie zabrakło również pana Kochmańskiego, który jak zapewne wiecie nie pracuje już w naszej szkole.
Widać było, że również świetnie się bawił. Często żartował i uśmiech nie schodził mu z twarzy ....;-)

Kilka rad dla przyszłych studniówkowiczów.

Wiele osób miało problem z doborem partnera/partnerki. Co radzimy?
- dla osób odważnych -zaprosić osobę, której się nie zna, ale na której nam zależy
- dla nieśmiałych - zaproszenie dobrej koleżanki/dobrego kolegi
Nie radzimy buszować po internecie w celu znalezienia partnera/ki, bo konsekwencje mogą być różne ...;-)

Podsumowanie:

Jeśli nie macie stałego/łej partnera/ki najlepiej zaprosić na studniówkę kolegę/koleżankę którego/ą dobrze znacie i będziecie pewni, że nie zepsuje wam zabawy.

Kreacje :-)

Dziewczyny jak zawsze przejęte swoim wyglądem zaopatrywały się w suknie nawet kilka miesięcy przed studniówką, ale były również takie, które robiły zakupy kilka tygodni przed balem.

Mały bilans:

Przeważały kolory:
-na pierwszym miejscu, jak co roku - bordo później czerń, granat, była również zieleń, złoty, niebieski i biało czarny
Trzeba jednak stwierdzić, że wszystkie dziewczyny wyglądały pięknie :-)
A chłopcy...nie ma się co oszukiwać ...jedynym ich problemem był dobór krawata i koszuli ;-) □

Wspomnienia

Studniówka w naszej szkole podzielona była na dwie tury, część maturzystów bawiła się 14 lutego, natomiast pozostali na swoją kolej musieli poczekać jeszcze tydzień. Poprzedzona była licznym przygotowaniami trwającymi praktycznie od września. Dziewczyny „polowały" na sukienki, każda chciała zdobyć najpiękniejszą, bardzo ważnym zakupem okazała się także czerwona bielizna, która podobno ma zapewnić pomyślne zdanie matury. Prawdziwe zamieszanie rozpoczęły się dopiero na kilka dni przed studniówką. Sale lekcyjne zamieniały się w różne zakątki świata m.in. Egipt, Hawaje. Czasem dekoracje nie przypominały pierwotnego zamiaru, ale i tak wszystko wyglądało bardzo pięknie. Przedstudniówkowe napięcie sprzyjało konfliktom, na szczęście nie doszło do rękoczynów. Wreszcie... po gorących dniach przygotowań nadszedł długo oczekiwany wieczór. Od godziny 18.00 do szkoły przybywali kolejni uczestnicy. Dziewczęta poprawiały fryzurę, makijaż, chłopcy sprawdzali czy dobrze leżą marynarki, krawaty... w końcu trzeba dobrze wypaść na kasecie, którą potem będzie oglądać rodzina i znajomi. O godz. 19.00 rozpoczął się tradycyjny polonez, poprzedzony przemówieniami przedstawicieli uczniów, rady rodziców i pana dyrektora. Mając za sobą oficjalną część wszyscy udali się na gorący posiłek przygotowany przez rodziców i panie kucharki. A potem... rozpoczęła się zabawa do białego rana. Bawili się zarówno uczniowie jak i nauczyciele. Okazało się, że najlepszą receptą na dobrą zabawę nie jest piękny wygląd tylko dobry humor, a tego nie brakowało nikomu. Tu i ówdzie można było zauważyć dziewczyny tańczące na boso... no cóż wysokie szpilki okazały się niezbyt wygodne do całonocnego szaleństwa.

Niestety bardzo szybko wybiła godzina 6.00 a wraz z nią koniec zabawy. Ten bal z pewnością na zawsze pozostanie w naszej pamięci i wiele razy będziemy chcieli do niego wrócić. No a teraz pozostaje nam już tylko... wkuwanie do matury. □

Agnieszka S

Tolerancja

Tolerancja jest poszanowaniem cudzych poglądów, wyznań, upodobań i postępowań choćby były całkowicie odmienne od naszych jednak nie szkodliwe dla innych ludzi.

Wszyscy wokół o niej mówią politycy, nauczyciele, rodzice, niby takie proste słowo, ale praktyka okazuje się trudniejsza od teorii.

Wielu z nas tak bardzo się jej domaga, chcemy, aby tolerowano nasze zachowanie, fryzurę, ubiór, muzykę której słuchamy. Każde słowo krytyki skierowane w naszą stronę działa na nas jak płachta na byka, potrafimy przyjmować tylko pochlebstwa, komplementy podczas gdy tak łatwo wyrażać nam negatywne opinie na temat innych.

Często tak naprawdę nie akceptuje ludzi, którzy mają inny kolor skóry, inne obyczaje, inne wyznanie. Uważamy, że świat powinien być zbudowany zgodnie z naszymi zasadami bo według nas tylko one są słuszne. Ile razy idąc ulicą naśmiewamy się z dresiarzy, skinów i wszystkich tych, którzy wyglądają inaczej.

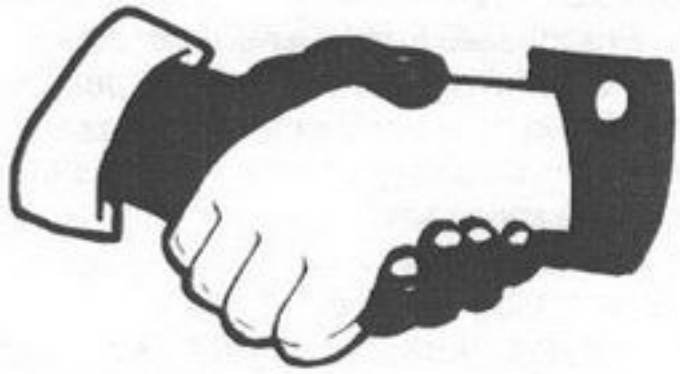

Wyjątkowo irytującą postawą wielu z nas jest brak szacunku dla osób o niższym statucie społecznym, nie rozumiem dlaczego tak się dzieję, że ludzi biedniejszych uważa się za głupszych, gorszych zupełnie jakby pieniądz stawał się okładką człowieka. Być może jesteśmy za bardzo zapatrzeni w siebie, zapominamy, że wokół nas żyją tacy sami ludzie, którzy tak jak my mają prawo wolności wyboru.

W codziennym życiu powinniśmy wykazać się asertywnością, umieć współżyć z samym sobą i innymi osobami w sposób nie raniący uczuć i wartości żadnej ze stron. Z pewnością nie jesteśmy w stanie zmienić całego świata, ale jak zwykle trzeba od czegoś zacząć najlepiej od samego siebie. □

Agnieszka D.

Praca uszlachetnia. . .

A.P.: Jest Pan znakomitym biologiem, dlaczego wybrał Pan właśnie biologię?
Pr. R. Zemła: Moje zainteresowanie przyrodą wiąże się z rodzinnymi stronami i kontaktem z naturą. Rodzice mieli gospodarstwo, trudnili się przede wszystkim ogrodnictwem. Natomiast jeżeli chodzi o edukację w szkole to duży wpływ na mój zwrot w kierunku biologii miał wychowawca w liceum.
A.P.: Zapewne był to niezwykle surowy belfer?
R.Z.: Nie, traktował uczniów po prostu po ojcowsku. Nie brakowało wśród jego cech uporu, stanowczości, umiał zmotywować uczniów do nauki. Szczególnie zainteresował się wtedy moją osobą, co mobilizowało mnie do nauki.
A.P.: Czy dostanie się na dobre studia biologiczne było Pana marzeniem w szkole licealnej?
R.Z.: Zupełnie nie. Traktowałem to jako realizację celu życiowego.
A.P.: W takim razie jakie jest Pana największe marzenie?
R.Z.: Pragnę, aby mój wnuczek dobrze i zdrowo się chował. Poza tym chcę spokojnie i jak najdłużej pożyć sobie na emeryturze.
A.P.: Jakiego rodzaju książki Pan czyta? Czy są one związane z biologią?
R.Z.: Absolutnie nie. Lubię historie dynastii oraz utwory biograficzne.
A.P.: Czy jako biolog darzy Pan szczególną sympatią określoną roślinę czy może jakieś zwierzę?
R.Z.: Nie.
A.P.: Jakie jest Pana ulubione zajęcie?
R.Z.: Praca.
A.P.: Dlaczego wybrał Pan zawód nauczyciela, a nie np. lekarza?
R.Z.: Zastanawiam się nad tym do dzisiaj.
A.P.:A co sądzi Pan o tym zawodzie?
R.Z.: Jest niewdzięczny. Zdecydowanie odradzam...
A.P.: Czy lubi Pan odnosić sukcesy?
R.Z.: Staram się jak najlepiej wypełniać swoje obowiązki, ale nie pracuję po to by odnosić sukcesy.

A.P.: A jeżeli chodzi o największe życiowe osiągnięcie, coś, co sprawiło panu wielką radość?
R.Z.: Myślę, że ukończenie studiów medycznych przez moją córkę oraz fakt zostania dziadkiem.
A.P.: Czy ma Pan rodzeństwo?
R.Z.: Tak. Dwie siostry i trzech braci.
A.P.: Jest Pan najstarszy?
R.Z.: Nie. Miałem o 8 lat starszą siostrę. Kiedy wyjechała z domu, to ja musiałem przejąć jej obowiązki (np. gotować), ponieważ pozostałe rodzeństwo jest młodsze (najmłodszy brat aż o 16 lat).
A.P.: Jaki jest Pana znak zodiaku?
R.Z.: Byk.
A.P.: A jaka jest Pana ulubiona forma spędzania wolnego czasu?
R.Z.: Kocham podróże (miło wspominam wyjazdy do Rzymu, Francji, plan Londynu mam w głowie mimo tego, że nie znam tego miasta osobiście).
A.P.: Jakie ma Pan rady dla nas, ludzi młodych?
R.Z.: Na pewno radziłbym pracować i jeszcze raz pracować. To praca uczłowieczyła istotę ludzką. To podstawa życia człowieka. Jak mówił kardynał F. Moczarski: „Żyj tak jakbyś miał jutro umrzeć-pracuj tak jakbyś miał żyć wiecznie."(bratanek kardynała jest moim znajomym i przyjacielem rodziny młodszego brata). A co masz zrobić jutro, zrób dziś.
A.P.: Serdecznie dziękuję za wywiad.
R.Z.: Ja również dziękuję. ▫

forget-me-not

TY też możesz...

Jeśli chciałbyś aby TWÓJ artykuł, lub inne TWOJE dzieło znalazło się w tej gazetce, chcesz wyrazić opinie na jej temat, podzielić się swoimi uwagami, PISZ!!!

chroberek@o2.pl

Obiecujemy, że żadna wiadomość nie pozostanie bez odpowiedzi. ▫

Redakcja

Precedens

(Od Redakcji) Z powodu błędu natury technicznej wynikłego podczas przygotowywania tego wywiadu w poprzednim numerze, zamieszczamy go raz jeszcze, już w poprawionej wersji.

Od ubiegłego roku w Miejskim Centrum Kultury w Leżajsku działa kółko teatralne „Precedens", którego opiekunem jest pan Adam Fus. Chcąc więc przybliżyć wam jego postać, a także zespół, wybrałyśmy się na krótką pogawędkę do MCK-u.

Reporterki: Właściwie to na temat pana zbyt wiele nie jest nam wiadomo, czy może nam pan powiedzieć coś o sobie, np. kim pan jest z zawodu?

Adam Fus: Z zawodu jestem nauczycielem języka polskiego. Ukończyłem Uniwersytet Rzeszowski wydział filologia polska. Teatrem zajmowałem się od czwartej klasy szkoły podstawowej, należałem do szkolnego teatru „Kabaj". W liceum ciągle zajmowałem się teatrem, na studiach utworzyłem kabaret i chodziłem na spotkania studenckiego teatru, w którym wielu studentów mogło się zrealizować. Teraz chcę te pasje zaszczepić w innych, ponieważ granie na scenie jest czymś szczególnym, powiedziałbym swoistym katharsis.

R: Jak narodziła się idea założenia grupy teatralnej?

A.F.: Idea powstania teatru w Leżajsku zrodziła się z chęci pokazania tej dziedziny sztuki, która jeszcze w naszym mieście nie była za bardzo eksponowana. Poza tym jest to szczególny rodzaj sztuki, który ma niepowtarzalny klimat kontaktu z publicznością. Wiedziałem, ze znajdą się chętni i tak się też stało z czego oczywiście jestem zadowolony.

R: Precedens to dość nietypowa nazwa, skąd pomysł na to, by tak nazwać grupę?

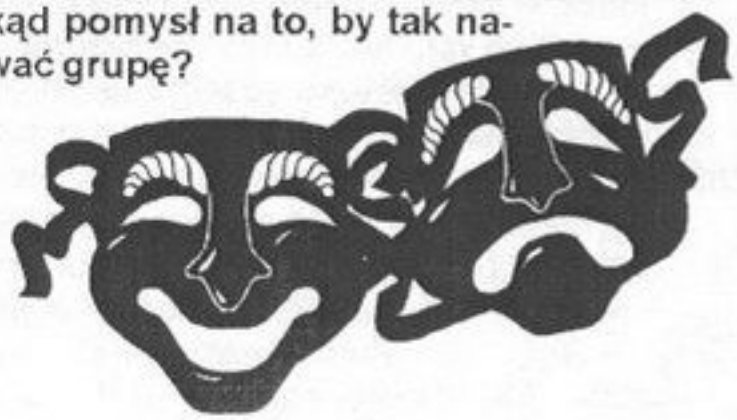

A.F.: Nad nazwą myśleliśmy dosyć długo, chcieliśmy aby była to nazwa, która coś oznacza, coś co w jakiś sposób oddawało charakter naszej działalności teatralnej a jednocześnie inspirowało do myślenia. Precedens oznacza przypadek poprzedzający inny podobny, jest to moc wiążąca. Moc, która nosi nazwę „Teatr".

R: Jeden rok to dość dużo czasu, zapewne pańska grupa ma już jakieś sukcesy, a więc co możemy do nich zaliczyć?

A.F.: Już samo powstanie „Precedensu" jest sukcesem i to, że młodzież chce wyrazić się na scenie. Naszym dotąd największym sukcesem było zakwalifikowanie się do Przeglądu Teatrów Szkolnych „Strzyżów 2003". Zaprezentowaliśmy się tam bardzo dobrze, ale nasze przedstawienie „Mały Książę" było, jak się okazało za poważne. No cóż, w konfrontacji z samymi bajkami, tak rzeczywiście było, ale najważniejsze, że ja jako reżyser- byłem zadowolony i dumny z naszego występu i moi aktorzy również nie mogli powiedzieć, że „zawalili".

R: Jak współpracuje się panu z młodzieżą?

A.F.: Młodzież ma swoje przywileje związane z pewnym wiekiem, ale pracuje się bardzo dobrze, czasem muszę doprowadzić ich do porządku, na szczęście mam dosyć mocny głos. Jednak moi aktorzy rozumieją powagę występów i do tej pory mnie nie zawiedli. Nasze próby to ciągłe ścieranie się różnych charakterów, to wspólna zabawa, to poznawanie siebie samego.

R: A jakie są plany na przyszłość związane z działalnością kółka?

A.F.: Plany na przyszłość to oczywiście nowe przedstawienia i przede wszystkim upowszechnianie teatru wśród naszej społeczności. Mam wiele planów, o których w tej chwili nie chciałbym mówić, żeby nie zapeszyć. Na pewno jeszcze wiele razy mieszkańcy Leżajska będą mieli okazję spędzić magiczne chwile oglądając młodych artystów na scenie naszego MCK.

R: Serdecznie dziękujemy za udzielenie nam wywiadu i życzymy dalszych sukcesów, szczególnie tych związanych z działalnością „Precedensu".

A.F.: Ja również dziękuję. □

M. Kendziorek oraz A. Siedlecka

Era Liga Szkolna

Witamy was w dziale sportowym waszej ulubionej gazetki „Chroberek". W naszej szkole odbyło się ostatnio wiele imprez sportowych. Oczywiście nie zdołamy opisać ich wszystkich, gdyż mamy do dyspozycji tylko półtora strony. Wybraliśmy jedną, którą postaramy się wam zrelacjonować.

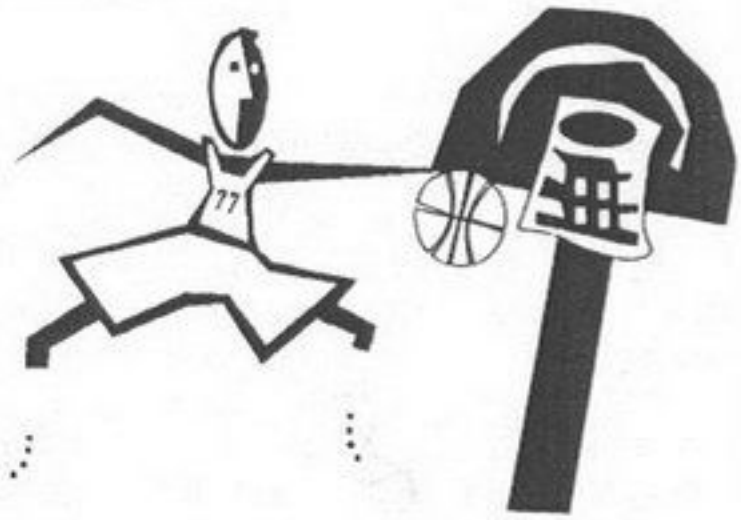

Jak zapewne wiecie w naszym pięknym kraju wpadli na pomysł aby utworzyć szkolną ligę piłki koszykowej **"Era Liga Szkolna"**. Oczywiście nasza szkoła zgłosił drużynę złożoną z naszych utalentowanych koszykarzy wśród których przeważali uczniowie klasy II"c" LO (najlepszej i najbardziej utalentowanej - pozdrowionka dla Sary i Malwiny największych lasek w szkole). W pierwszej rundzie nasza drużyna trafiła na zespół LO KOLBUSZOWA. Pierwszy mecz rozegrany został 29 stycznia 2004 o godz. 15 w naszej hali.

Początek meczu był bardzo obiecujący. Po pierwszej kwarcie drużyna z Leżajska prowadziła różnicą 15 pkt. W miarę trwania mecz się wyrównał ale ostatecznie wygraliśmy różnicą 10 pkt. Oto skład wielkiej i niezwyciężonej drużyny „Chroberka":

nr	imię i nazwisko	pkt.	f.
4.	Łukasz Brzyski	16	1
12.	Piotr Gładysz	15	1
10.	Dominik Kamiński	5	1
8.	Mateusz Mazurek	2	4
9.	Damian Prochera	12	2
6.	Daniel Rząsa	2	
5.	Bartłomiej Łuszczki		4

12 lutego odbył się mecz rewanżowy w hali w Kolbuszowej. Mecz rozpoczął punktualnie o godzinie 9:30. Do tej pory obie drużyny zdążyły się dostatecznie rozgrzać, jednak drużyna leżajskiego LO chyba nie przyzwyczaiła się do nowej hali, pierwsza kwarta zakończyła się 20 punktową przewagą drużyny LO KOLBUSZOWA. W drugiej kwarcie wszystko wróciło do normy, goście zaczęli się wstrzeliwać w kosze. Kwarta zakończyła się wygraną 11:7. Trzecia oraz czwarta kwarta były dosyć wyrównane. Ostateczny gwizdek głównego sędziego Grzegorza Winiarskiego ustalił końcowy wynik meczu 74:48. Przewaga 26 punktów graczy z Kolbuszowej zapewniła wyeliminowanie swoich rywali i awans do następnej rundy rozgrywek ERY LIGI SZKOLNEJ, jednak postawa jak i gra koszykarzy z Leżajska jest obiecująca,w następnej edycji ELS zapewne będą oni bardzo groźnym rywalem dla innych zespołów. Mamy także nadzieję na rozwój naszej gwiazdy koszykówki Daniela Rząsy (młody Hendrix)- pozdro Daniel trzymaj tak dalej. □

UWAGA DZIEWCZYNY JEŚLI CHCECIE SPĘDZIĆ KOLACJĘ Z DANIELEM ZGŁASZAJCIE SIĘ DO NAS.

Kamil.L®™© i Łysy®™©

Historia hokeja

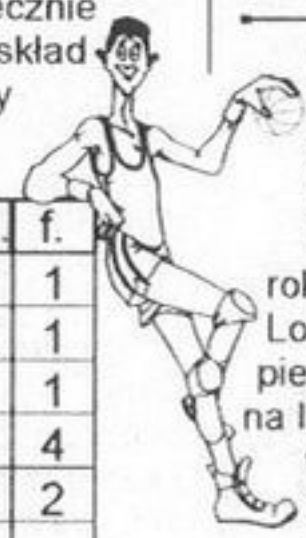

Wszystko, co związane jest z dzisiejszym hokejem wynaleziono w Kanadzie. Sam hokej wywodzi się w najprostszej linii z indiańskiego skinny, irlandzkiego hurley oraz brytyjskiego bandy. W 1890 roku powstał w Ontario Związek Hokeja na Lodzie, a w 1934 roku rozegrano po raz pierwszy zawody o Puchar Stanleya. Hokej na lodzie, zwany kanadyjskim, pojawił się w tym kraju w 2. poł. XIX w. Pierwszy mecz odbył się 1874 roku w Kingston (Ontario); u schyłku XIX w. hokej na lodzie został przeniesiony do Europy. W 1908 roku powstała Międzynarodowa Federacja ➢

Hokeja na Lodzie (IIHF); w 1910 roku odbyły się pierwsze mistrzo-stwa Europy, a 1930 - mistrzo-stwa świata (od 1933 rozgry-wane wspólnie).
Od 1920 hokej znajduje się w programie igrzysk olimpijskich (w 1920 roku był w programie letnich igrzysk); od 1998 roku w programie olimpijskim jest też hokej na lodzie kobiet.
Pierwsze drużyny zawodowe powstały w Kanadzie na przeł. XIX i XX w., od 1907 gra Narodowa Liga Hokejowa (NHL) o przechodni puchar byłego gubernatora Kanady lorda Stanleya (Stanley Cup). W rozgrywkach tej najsilniejszej na świecie ligi hokejowej występują także polscy zawodnicy, m.in. Mariusz Czerkawski i Krzysztof Oliwa.
Od 1976 roku, co cztery lata, odbywają się turnieje Canada Cup z udziałem najlepszych sześciu drużyn świata. Od 1977 roku zawodowcy mogą uczestniczyć w mistrzostwach świata i Europy. Najwięcej tytułów olimpijskich i mistrzostw świata wywalczyły reprezentacje ZSRR, Kanady, Czechosłowacji, Szwecji, USA i Finlandii.
W Polsce pierwsze wzmianki o hokeju (w formie bandy) pochodzą ze Lwowa, z XIX w. Kanadyjski hokej na lodzie został wprowadzony w początkach lat 20-tych. W 1925 roku powołano do życia Polski Związek Hokeja na Lodzie (PZHL); pierwsze mistrzostwa Polski odbyły się 1927 w Zakopanem, a od 1926 roku Polska uczestniczy w mistrzostwach Europy, świata i igrzyskach olimpijskich, zdobywając 2-krotnie wicemistrzostwo Europy (1929 i 1931).
PZHL zorganizował dwa razy mistrzostwa świata - w 1931 w Krynicy i w 1976 w Katowicach.
Najbardziej utytułowaną drużyną w historii polskiego hokeja jest Podhale Nowy Targ.

Inni wielokrotni mistrzowie Polski to AZS Warszawa, Legia Warszawa, GKS Katowice, Zagłębie Sosnowiec i Unia Oświęcim. ❑

Kamil. L®™©
Łysy®™©

Aktualności

SZKOŁA: Próba ożywienia tablicy wyników

Od wielu lat tablica wyników meczu na sali gimnastycznej była nieczynna. Nauczyciele wychowania fizycznego poprosili by uruchomić ją. Nasi uczniowie Piotr Kosior z klasy 2, Ireneusz Sołek *(nasz kolega redakcyjny)* 1g, Michał Wojnarski 1g wybrani przez nauczyciela Andrzeja Majewskiego utworzyli zespół który „ożywi tablicę". Po wstępnych oględzinach stwierdziliśmy, że tablica mimo swego sędziwego wieku jest w całkiem dobrym stanie technicznym. Jednak moduł sterujący nadaje się całkowicie do przeróbki.

- Postanowiliśmy, że najlepszym rozwiązaniem byłoby zastosowanie czegoś z najnowszej techniki. Tym czymś, będzie moduł sterowany małym mikrokomputerem lub, jak kto woli - mikrokontrolerem.

Rozpoczęliśmy od demontażu starego prymitywnego układu sterowania. Dokonaliśmy pomiarów, zapoznaliśmy się z obwodem sterowania wyświetlaczy zasilanych z sieci 230 V, ponieważ pozostanie on bez przeróbek. (A. Majewski)

Zadaniem mikrokontrolera będzie bezprzewodowy odbiór sygnałów sterujących tablicą pilotem zdalnego sterowania (taki, jakim sterujemy telewizor, wideo itp.). Dodatkowym wyposażeniem będzie zastosowanie zegara elektronicznego wyświetlającego w miejsce wyników aktualny czas - godziny i minuty, a także timer 45, 30 lub 15 minutowy. Podczas pracy uczniowie nauczyli się co nieco o tranzystorach, cyfrowych układach scalonych takich jak rejestr, dekoder, zegar czasu rzeczywistego, magistrala I^2C, środowiskiem w którym będzie zaprogramowany mikrokontroler jest BASCOM AVR. Mamy nadzieję, że przedsięwzięcie zostanie ukończone w najbliższym czasie. Powodzenia !!! (rysunek ☺)

Schemat działania tablicy

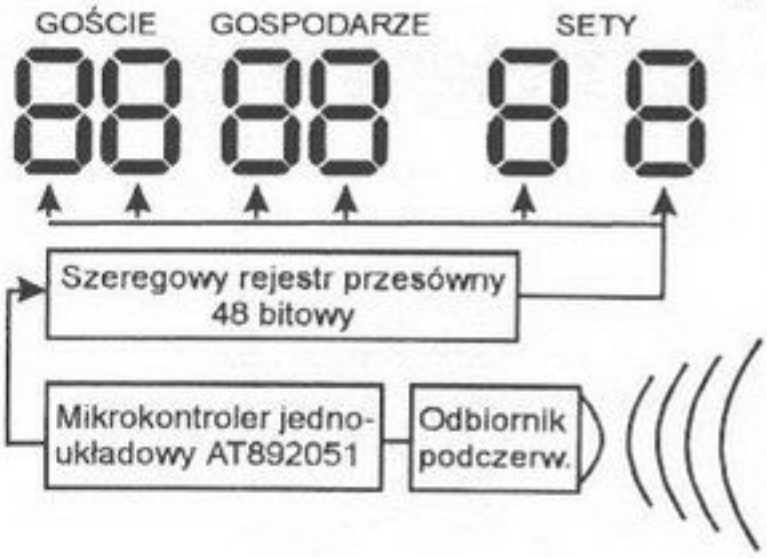

Ankieta

W naszej szkole została przeprowadzona anonimowa ankieta na temat korzystania z komputera i Internetu. Wzięło w niej udział 250 osób. Korzystając z uprzejmości siostry Agaty udostępniamy wyniki, niektórych pytań.

1. Gdzie korzystasz z komputera? (zaznacz wszystkie pasujące odpowiedzi)
a) u siebie w domu (211)
b) u znajomych (82)
c) w szkole (165)
d) inne (36)

2. Gdzie korzystasz z Internetu? (zaznacz wszystkie pasujące odpowiedzi)
a) u siebie w domu (109)
b) u znajomych (57)
c) w szkole (199)
d) w kawiarence internetowej (79)

3. Jak często korzystasz z Internetu?
a) codziennie (45)
b) kilka razy w tygodniu (92)
c) kilka razy w miesiącu (90)
d) rzadziej niż w miesiącu (23)

4. Z jakich serwisów internetowych korzystasz (zaznacz 3 odpowiedzi)
a) strony WWW (246)
b) strony WWW z grami (32)
c) czaty - (54)
d) IRC - 11
e) Serwisy P2P, jak Kazaa, itp. (29)
f) Gadu-Gadu (131)
g) E-mail (poczta) (151)
h) grupy dyskusyjne (15) □

Chwile grozy

MyDOOM, wirus, o którym w ostatnich miesiącach ciągle mówiono w radiu i telewizji oraz pisano w gazetach, w dalszym ciągu szerzy się w zastraszającym tempie. Jego kopie opanowują kolejne komputery i spowalniają działanie globalnej Sieci. Pierwsza odmiana MyDOOM'a skutecznie zablokowała serwer firmy SCO. Druga wersja miała dokonać ataku na komputery Microsoftu, ale ta próba nie powiodła się. Podobno wirus ma błędy w kodzie, przez co nie umiał skutecznie zaatakować strony korporacji Billa Gatesa. Mówi się też, że z powodu innego błędu robak nie dokona zaplanowanej przez jego twórców samo-destrukcji i będzie się szerzył praktycznie w nieskończoność. Najświeższe informacje są jeszcze bardziej niepokojące.

W Sieci pojawiły się kolejne wersje wirusa Doomjuice oraz Deadhat, które do zarażania kolejnych komputerów wykorzystują porty otwarte przez MyDoom. Cel robaków jest ciągle ten sam atak na stronę firmy Microsoft. Przy tej okazji przypominamy wszystkim użytkownikom Internetu o podstawowych zasadach bezpiecznego korzystania z Sieci. Aby zminimalizować zagrożenie, należy: zainstalować program antywirusowy i regularnie uaktualniać bazy danych o wirusach zainstalować firewall, jest to szczególnie ważne, jeśli korzystasz z łącza stałego nie otwierać plików otrzymanych e-mailem bez wcześniejszego uzgodnienia, nawet jeśli przysłał je dobry znajomy w ostateczności sprzedać komputer. □

Top Ten

Ranking 10 najlepszych gier według uczniów naszej szkoły (styczeń/luty 2004):

1. Need For Speed:Underground
2. Diablo 2
3. Grand Theft Auto: Vice City
4. Medal Of Honor: Allied Assault
5. Gothic 2
6. Mafia
7. Grand Theft Auto 3
8. Call of Duty
9. Hitman 2
10. THPS IV

Swoje propozycje przesyłajcie na maila:

infobajtek@interia.pl

Dowcipy o informatykach

-Co jest najszybsze w kompie IBM AT 286 ???
-Wiatraczek.

Czym różni się Win98 od Win95?
- Jak sama nazwa wskazuje, robi o trzy błędy na sekundę więcej.

Rozmawia dwóch informatyków:
- Stary wpadaj do mnie będzie impreza: muzyka, drinki, panienki!
- Muzyka ok, drinki ok, a tych panienek ile będzie?
- Ze 6 GB

Wsiada informatyk do taksówki. Taksiarz pyta:
- Gdzie jedziemy?
- 192.168.4.1

Przychodzi internauta do spowiedzi i mówi:
- Proszę księdza, oglądałem bardzo nieprzyzwoite strony WWW.
- Dokładniej, mój synu. Podaj adresy... ❑

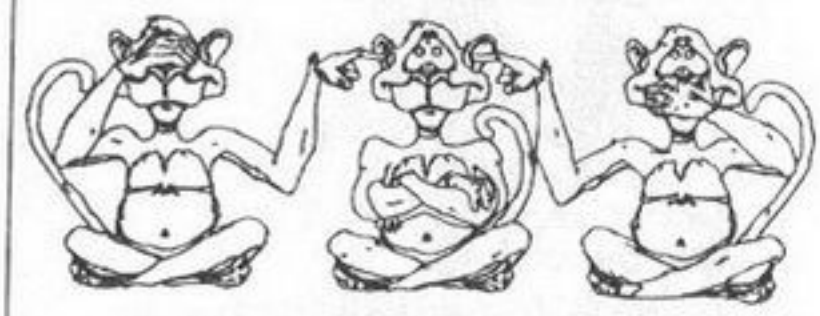

HDDczek

Dysk twardy był chory i leżał w biureczku
I przyszedł disc-doctor: Jak się masz HDDczku?
"Źle bardzo" - głowicę wyciągnął do niego
Ujął za FAT disc-doctor poważnie chorego

I dziwy mu prawi: Zanadto się grało
Co gorsza nie w SIMSY lecz w QUAKE'a niemało
Źle bardzo - bad sector - Źle bardzo HDDczku
Oj, długo ty długo poleżysz w biureczku

I w nic grać nie będziesz - Dosik i basta!
Broń Biosie Half-Life'a, Settlers'ów lub SWAT'a
"A w SIMS nie można?" zapyta HDDczek
Lub Larę Croft, choć parę misjeczek?

Broń Biosie - Smartdrive-ik i dieta ścisła
Od tego defragmentacji skuteczność zawisła
I leżał HDDczek - Fightery, Shootery nietknięte.
Z daleka pachniały RPG-i...

Patrzcie jakie jest złe łakomstwo
HDDek przebrał miarę
Musiał więc nieboraczek srogą ponieść karę!
I ja Was od tego FDDczki nie uchronię.

Od łakomstwa strzeż Was Nortonie! ❑

Krzysiek, Przemek, Damian, Irek

Galeria

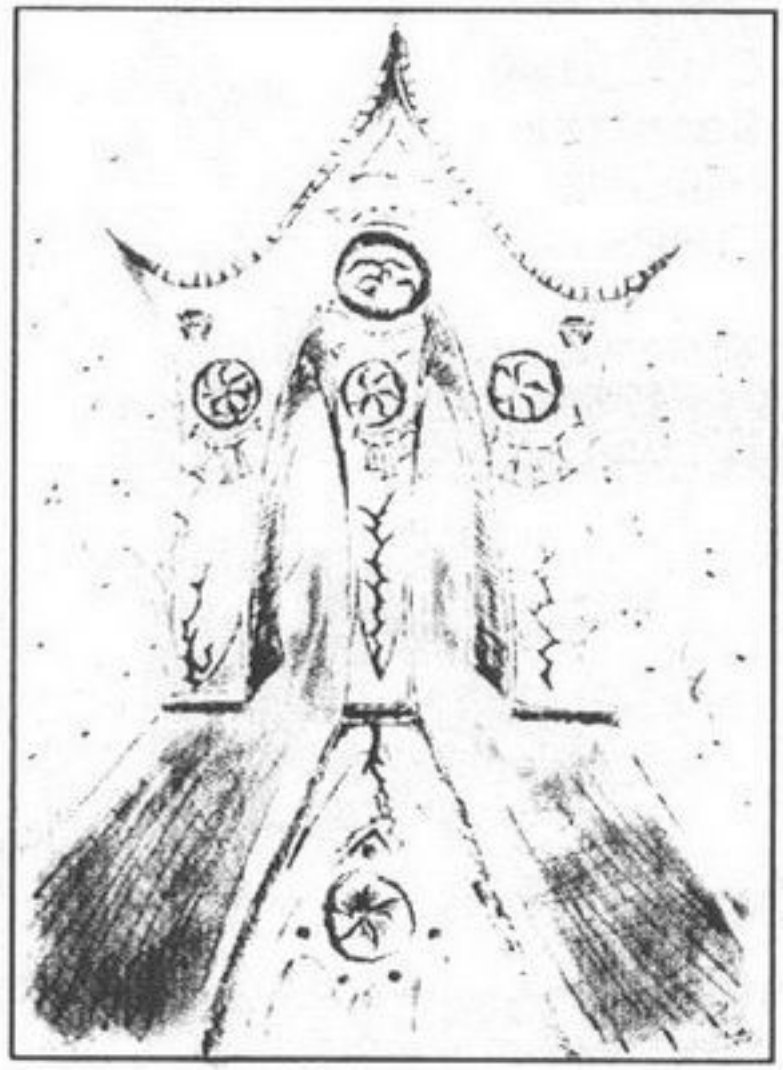

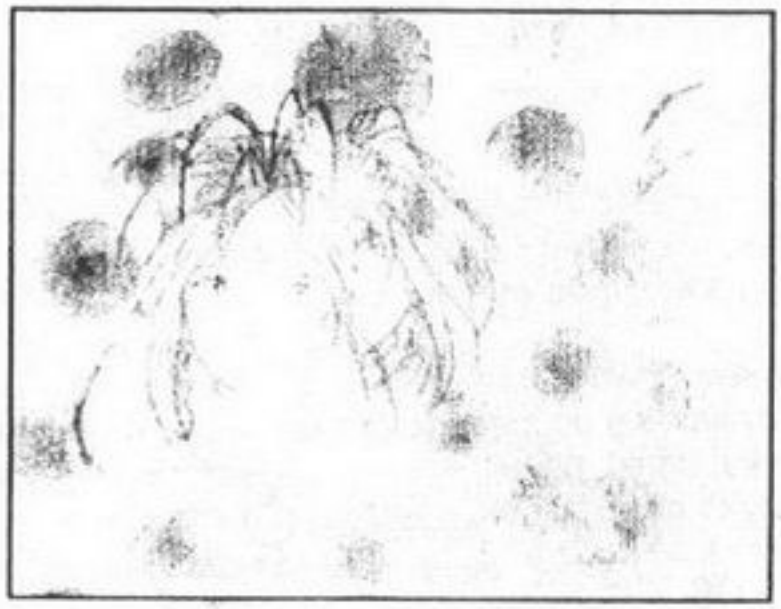

Dominika M. Jagienka U. Małgorzata K.

Płytoteka

Budgie Never Turn Back On A Friend Krążek ten przypomniałem sobie przy okazji marcowych koncertów w naszym kraju tego niesamowitego zespołu. Budgie powstali na początku lat siedemdziesiątych w stolicy Walii Cardiff. Młodzi Bourke Shelley (b, voc), Tony Bourge (g) i Ray Phillips (dr) postanowili grać muzykę mocną, opartą na dokonaniach murzyńskich bluesmanów i uzupełnioną inspiracjami wówczas świeżymi (Black Sabbath, Led Zeppelin). Z resztą często stawiano im zarzut o plagiat. Jednak te oskarżenia były zupełnie bezpodstawne. Wystarczy posłuchać. A najbardziej reprezentatywnym albumem tej legendarnej formacji jest właśnie Never Turn Back On A Friend, który jest ich trzecim studyjnym dziełem (wcześniej wydali Budgie- 1971 i Squawk- 1972), które ujrzało światło dzienne w 1973.Sama płyta ma dwa niezaprzeczalnie dwa utwory, bez których muzyka rockowa byłaby o wiele bardziej uboższa. Mowa tu oczywiście o Breadfan i Parents. Pierwszy porywa genialnym riffem, przy którym trąba powietrzna to lekki zefirek, do tego dochodzi bulgoczący w tle bas i nieco prymitywna gra perkusisty. Wszystko to znakomicie współgra ze sobą, nie ma tam żadnej zbędnej nuty, czy dźwięku. Podobnie jak w Parents. Jest to przepiękny numer, który artyści dedykowali swoim rodzicom. W znakomity sposób kończy on album uspokajając uszy po szaleństwach w uścisku faceta montującego opony (In The Grip Of A Tyrefitter's Hand). Zestaw pomysłowych tytułów uzupełnia na płycie jeszcze You're The Biggest Thing Since Powdered Milk. Są to utwory mocne, w tle słyszymy wyraźne inspiracje zeppelinami. Jednak panowie mają patent na krótkie balladowe wstawki, zagrane na gitarze akustycznej. Mowa tu o You Know I'll Always Love You Riding My Nightmare. Listę uzupełnia jeszcze przeróbka Baby Please Don't Go, wykonywana w oryginale przez niejakiego bluesmana Williamsa. Jak dobrze, że kiedyś ta płyta powstała! Można do niej wracać zawsze kiedy nowomodne plastikowe gwiazdki wywołują mdłości. To pomaga, wierzcie mi. Mnie ten album porwał od samego początku i żałuję, że nie mogę być na ich koncertach w Warszawie i Krakowie.Ci, którzy interesują się muzyką rockową i nie słyszeli o Budgie zachęcam do zapoznania się z muzyką tej fantastycznej grupy. A omawiany krążek może być pierwszym krokiem do tego.

Wojciech Podlaski

W tym wydaniu ,,Chroberka" chciałbym omówić album The Lamb Lies Down On Brodway jednej z najwybitniejszych grup rocka progresywnego- mowa oczywiście o Genesis.The Lamb... został wydany w 1974, a w skład zespołu wchodzili: Peter Gabriel- voc, Tony Bansk- k, Michael Rutheford- b, Phil Collins- dr i Steve Hackett- g. Jest to największe i zarazem najbardziej kontrowersyjne dzieło zespołu. Rodzaj opery rockowej. Zawiłe libretto niemal w całości napisał Gabriel. Dał w nim wyraz fascynacji sztuką surrealistów. Bohaterem opery jest Rael, młody Portorykańczyk, członek gangu ulicznego w Nowym Yorku. Jej treścią jest podróż w głąb siebie, przez najtajniejsze i najciemniejsze zakamarki duszy oraz próba samookreślenia się i nadania swojemu życiu nowego sensu. Pod względem muzycznym całość jest mozaiką zarówno zwykłych piosenek (np.The Lamb Lies Down On Brodway, Cuchoo Cocoon, The Carpet Crawlers), patetycznych brzmień (np. Fly On A Windshield, (Anyway) oraz wielową-tkowych kompozycji w stylu wcześniejszych płyt (np. Glory Of A Slipperman, In The Cage) jak I intrygujących obrazów muzycznych zdominowanych przez partie syntezatorów oraz specjalne efekty dźwiękowe (np. The Waiting Room, Silent Sorrow In Empty Boat, Ravine). Brzmienie Genesis stało się ostrzejsze i bardziej nowoczesne, a wiele -

kompozycji zyskało na urozmaiceniu warstwy rytmicznej min. dzięki grze wybitnego perkusisty Phila Collinsa (np. Here Comes The Supernatural Anaesthetist). Tego trwającego ponad 94 minuty albumu (choć jest bardzo trudny w odbiorze) słucha się z zapartym tchem. Mimo, iż The Lamb... skończy w tym roku 30 lat dalej poraża nas swoją świeżością i nowoczesnością i czaruje coraz to nowych słuchaczy stając się przy tym jednym z największych dzieł w panteonie muzy-ki rockowej. Życzyłbym z całego serca, aby dzisiejsze zespoły choć w połowie (bo na całość ich nie stać) nagrywały takie płyty jak The Lamb..., a nie zapychały rynku błahymi papkami, które i tak zaśmiecają muzykę.

Tobiasz Matuszko

Ps.
Zwracamy się do Was, drodzy Czytelnicy, abyście zamiast zachwycać się dzisiejszą tandetą jak Korn, Limp Bizkit, Slipknot, etc., spróbowali cofnąć do lat 50- tych, 60- tych i 70-tych, bo wtedy powstawała prawdziwa muzyka! Aby w pełni zrozumieć muzykę rockową posłuchajcie nas i **nie bądźcie** niewolnikami telewizji muzycznych i tym podobnych instrumentów, które upośledzają Was pod względem muzycznym. □

W.P & T.M

Dla ciekawskich

Co było najpierw- truskawka czy poziomka?
Poziomka! W XVIII wieku europejski botanik skrzyżował poziomkę wirginijską (pochodzącą ze wschodniej części US) z poziomką chilijską (południowoamerykańską). W wyniku skrzyżowania tych gatunków powstała poziomka wielkokwiatowa, czyli nasza pospolita truskawka.
Owoc ten wykształca znacznie większe i cenniejsze owoce niż oba wyjściowe gatunki poziomki.

Dlaczego niektóre muzłu-manki noszą kwefy?
W niektórych państwach islamskich kobiety, gdy wychodzą z domu muszą zakrywać twarze specjalnymi zasłonkami zwanymi kwefami. Przepisy religijne stanowią bowiem, że obcym mężczyznom nie wolno oglądać ich twarzy. Wielu muzułmanów uważa, iż kobiety nie powinny ani pracować poza domem, ani uczestniczyć w życiu społecznym.
A więc dziewczyny zanim kogoś poślubicie (w przyszłości) dobrze się zastanówcie kim właściwie jest ten ukochany!

Śmiech to zdrowie. Chyba każdy zna tajemniczy uśmiech Mona Lisy. Dlaczego ona się uśmiecha?
Łagodny uśmiech La Giocondy, znanej powszechnie jako Mona Lisa, rozsławił ten obraz na całym świecie. Malując artysta utrzymywał ten portret w wesołym nastroju popisami specjalnie zamówionych muzyków, śpiewaków i błaznów.
P.S.
3 minuty śmiechu przedłużają życie o 1 godzinę!!! Sposób na długowieczność?!?

Dlaczego gumowa piłka się odbija?
Jeżeli rozciągniemy gumkę, wydłuży się. Gdy ja puścimy, natychmiast powróci do pierwotnej wielkości. Gumowa piłka to gumka, która działa na odwrót. Gdy bowiem uderza o ziemię, kurczy się, odbita ulega rozprężeniu i odzyskuję początkowa wielkość. W trakcie powiększania się, odpycha się od ziemi, co powoduje, że odbija się do góry. □

forget-me-not

Szóste pożądanie

Niemcy mają swoje PORSHE, Włosi FERRARI, a Amerykanie CORVETTĘ, której szósta generacja wejdzie na rynek jeszcze w tym roku.

Pierwszą generację CORVETTY zaprezentowano a 1953r. w sali balowej hotelu Waldorf Astoria w Nowym Yorku. Firma General Motors chciała pochwalić się swoimi zdolnościami do wyprodukowania samochodu sportowego. Od aut z tej epoki różnił się kształtami, gdyż nadwozie wykonano z włókna szklanego. Użycie tego materiału do konstrukcji samochodu sprawiło że był on lżejsze, odporny na korozję, a przede wszystkim dało się w dowolny sposób ukształtować linie nadwozia. Ku zaskoczeniu wszystkich zainteresowanie samochodem przeszło najśmielsze oczekiwania. Podjęto więc decyzję o seryjnej produkcji. Od tamtej pory kolejne generacje CORVETTY obrastały legendą, a samochód wciąż budzi pożądanie miłośników aut. Podtrzymywanie legendy nie jest prostym zabiegiem. Przybywa konkurentów zmienia się moda. Na szczęście zmieniają się też samochody ,silniki, wyposażenie, technika produkcji i marketing. Bez względu na epokę na pierwszym miejscu pozostaje styl, dalej osiągi, układ jezdny, komfort, bezpieczeństwo, a na końcu spalanie i cena. Najnowsza CORVETTE jest o 125 mm krótsza, za to ma o 30 mm większy rozstaw osi. Dzięki temu niskie, szerokie nadwozie ma jeszcze bardziej wyważone proporcje między maską silnika, kabiną a mocnym tyłem.

Zastosowanie większych kół (z przodu 18-z tyłu 19-calowych), przetłoczenia nadkoli , mocne podwójne światła tylne i dwie pary wydechów nadały dynamiczny styl i są zapowiedzią olbrzymich osiągów . Zrezygnowano z używanego od 1962 r. mechanizmu podnoszenia reflektorów światła ksenonowe są teraz wbudowane na stałe w przód auta. Sześciolitrowy silnik V8 ma 405 KM, co pozwala rozpędzać auto do 100 km/h w 4,3 s. Zużywa średnio 10,4 l paliwa na 100km. Z silnikiem współpracuje sześciostopniowa skrzynia manualna lub cztero stopniowa automatyczna . Całkiem nowe jest też wnętrze , do poprzedniego modelu nawiązuje tylko deska rozdzielcza składająca się z dwu części .Kabina pasażerska jest teraz w jaśniejszych barwach ,wykonana z materiałów dobrej jakości ,wśród których dominuje skóra i aluminium .Elementy aluminiowe poddano specjalnej obróbce ,której celem było uzyskanie odporności na pozostawianie śladów palców i innych zabrudzeń .Tradycyjny kluczyk został zastąpiony przyciskiem „start/stop" .W opcji oferowane są też : Head Up Display ,nawigacja ,DVD , satelitarne radio .Wiele elementów nadwozia ,m.in. ramę wykonano z stali i kompozytu aluminiowo-magnezowego .Z aluminium wyprodukowano strukturę kabiny i kokpitu .oraz wahacze przedniego i tylnego zawieszenia .Składany dach jest z tworzywa sztucznego .Produkcja szóstej generacji CORVETTY (przeznaczonej głównie na rynek amerykańskim) rozpocznie się w trzecim kwartale br. General Motors planuje także mocniejsze wejście na europejskie rynki .Tak czy owak CORVETTE zbliża się do Polski . (tabela ➢) □

W.S.

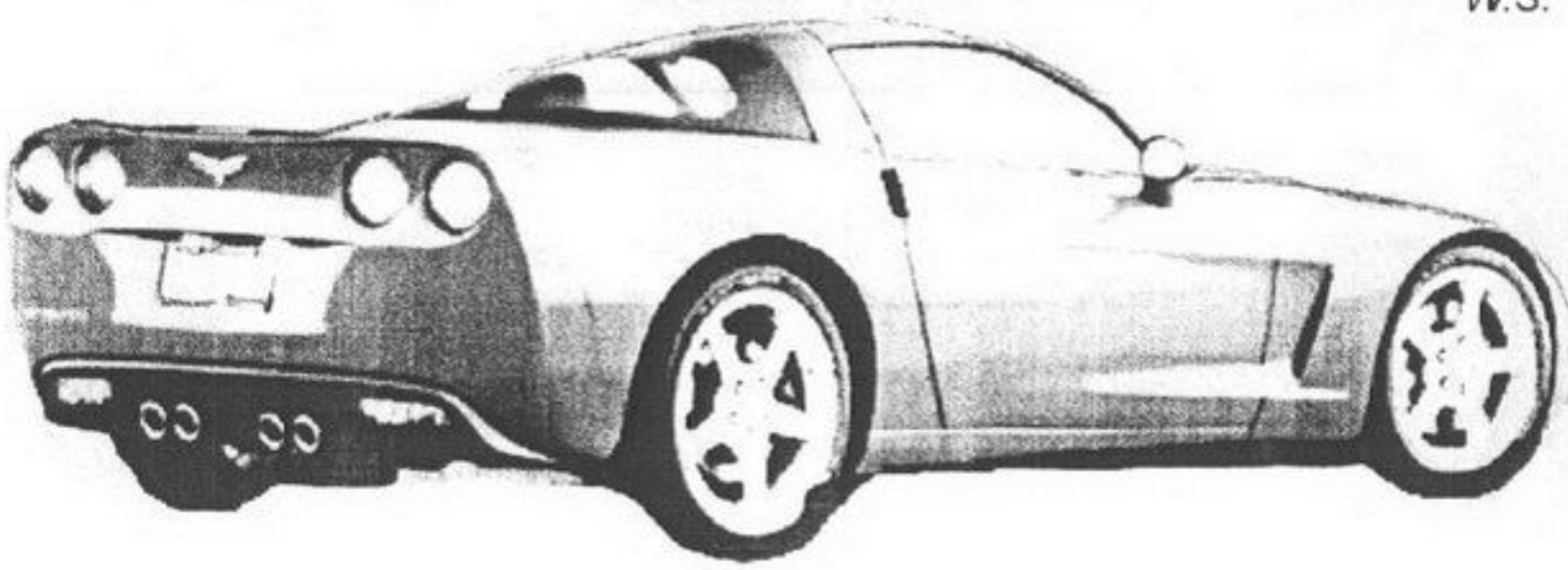

Główni konkurenci Corvetty VI

Model	Moc(KM)	V max km\h	0-100(s)	Cena
MERCEDES 626 SLR	626	334	3,7	435 000 EUR
LAMBORGHINI MURCIELAGO	580	330	3,9	223 800 EUR
FERRARI 612 SCAGLIETTI	540	306	4,3	250 000 EUR
FERRARI MARANELLO	515	325	4,8	188 000 EUR
DOGE VIPER	465	290	4,6	82 000 USD
PORSHE 911 GT2	462	315	4,1	175 000 EUR
ASTON MARTIN VANQUISH	466	306	4,8	236 00 EUR
CHEVROLET CORVETTE	405	290	4,3	67 500 EUR

Kim naprawdę jesteś?

Każdy z nas posiada określone cechy osobowości. Na ich podstawie można określić temperament poszczególnej jednostki. Wyróżnia się 4 główne typy temperamentu (wg podziału Hipokratesa): melancholik, choleryk, flegmatyk i sangwinik A czy wiesz którym ty jesteś? A może jeden typ nie oddaje właściwie twojej osobowości i stanowisz formę pośrednią? Sprawdź sam! Na pewno są osoby w twoim życiu, które „tolerujesz" mniej lub bardziej. Czasami udaję się nam poznać nową osobę, przy której wydaję się nam jakbyśmy ją znali kilka dobrych lat. Są też tacy, z którymi w ogóle nie możemy dojść do porozumienia. Dlaczego tak się dzieje? To właśnie temperament odgrywa tu decydującą rolę. □

forget-me-not

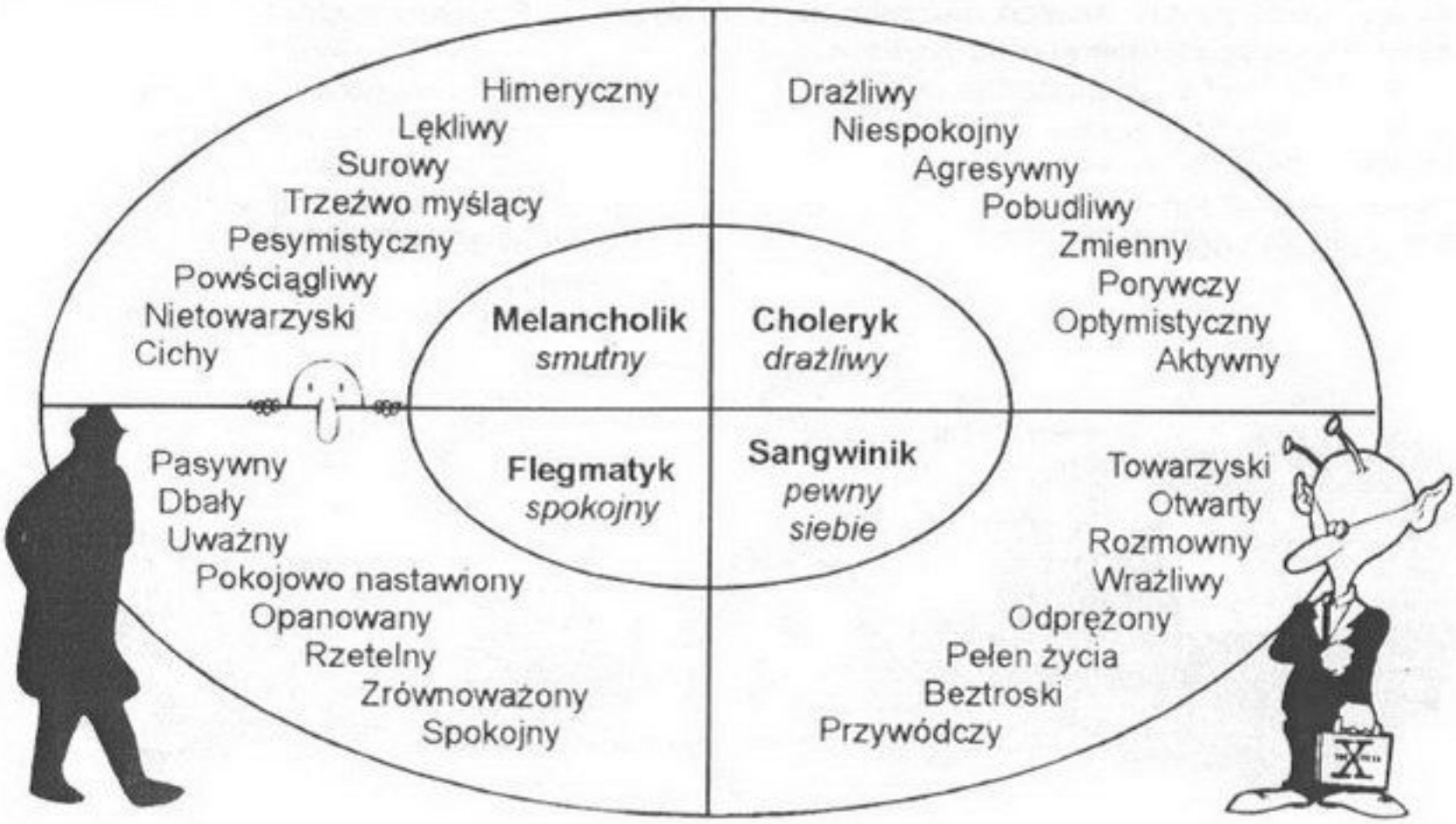

Plotki ploteczki

Leonardo DiCaprio się żeni (niestety!!!)
W br. roku Leonardo DiCaprio zamierza poślubić swoją ukochaną Gisele Bundchen
Brytyjska prasa donosi, że 28-letni aktor i 23-letnia modelka pobiorą się w rodzinnym mieście Gisele Sao Paolo w Brazylii (pierścionek zaręczynowy jest wart 212 tysięcy dolarów). W roli druhen przyszłej panny młodej wystąpi piątka jej sióstr.

Affleck bez Lopez.
Jennifer Lopez opłakuje swoje rozstanie z Benem Affleckiem pisząc o byłym narzeczonym piosenkę.

Po zerwaniu zaręczyn z Affleckiem piosenkarka zamknęła się w studio nagraniowym, gdzie pisze piosenkę o ukochanym. W teledysku do nowego utworu ma podobno wystąpić aktor podobny do Bena zabieg, który Justin Timberlake wykorzystał z powodzeniem po zerwaniu z Britney Spears. Jennifer podobno bardzo kochała byłego wybranka(wiele razem przeszli) i głęboko przeżyła rozstanie.

Wymarzeni partnerzy.
Amerykanki marzą o tym, by spędzić wieczór z Astonem Kutcherem, a większość mężczyzn ze Stanów Zjednoczonych pragnie Angeliny Jolie.

W głosowaniu przeprowadzonym przez sieć wypożyczalni video Blockbuster aż 31 procent głosujących kobiet wskazało tego aktora jako wymarzonego chłopaka. Tuż za znalazł się z 26 procentami głosów. i wybrało po 15 procent głosujących. Z gubernatorem Kalifornii chciałoby się spotkać 7 procent amerykańskich dam. może liczyć na wybór 6 procent kobiet. Mężczyźni zdecydowanie wybrali . Aż 35 procent Amerykanów chciałoby spotkać się na intymnej kolacji z aktorką znaną z filmów "Lara Croft Tomb Raider". Na drugim miejscu znalazła się z 20-procentowym poparciem. dostała 16 procent głosów. 14 procent facetów marzy o randce z . 9 procent chciało by się umówić z , a 6 procent - z .W głosowaniu, które przeprowadzono pod koniec listopada 2003r., wzięło udział 31 969 osób.

Michael Douglas dba o karierę żony
Michael Douglas postanowił mniej pracować i zadbać o karierę swojej żony Catherine Zety-Jones. 59-letni aktor zapowiedział, że chce teraz znacznie mniej pracować i poświęcić więcej czasu na rodzinę. dodał jednocześnie, że nie ma nic przeciwko, żeby jego żona grała więcej od niego "Teraz gdy urodziło nam się dziecko naprawdę mam wszystko, czego człowiek może pragnąć" - mówi Michael Douglas. "Z przyjemnością całą moją energię wykorzysta dla rodziny i kariery Catherine." Michael Douglas nie zarzuci całkiem aktorstwa. Para obiecała sobie jednak, że nie będą pracować jednocześnie przy różnych filmach. W tej metodzie chodzi o to, żeby rodzina jak najczęściej była razem. □

forget-me-not

Przysłowia MIX

Kto pod kim dołki kopie, ten się śmieje ostatni.
Nosił wilk razy kilka dopóki mu się ucho nie urwało.
Gdzie kucharek sześć, tam garnizonowy punkt żywienia.
Nie taka kobieta straszna jak się umaluje.
Ten się śmieje ostatni co najwolniej kojarzy.
Lepsze włosy z łupieżem, niż łupież bez włosów.
Kobieta bez mężczyzny jest jak ryba bez roweru.
Kto dołki kopie ten ma dobrą łopatę.
Gdy koń się śmieje to nie ma żartów.

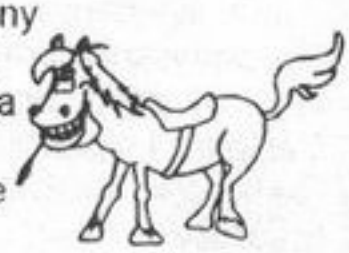

Cicha woda po kisielu.
Gdzie kucharek sześć tam zero zero siedem zgłoś się.
Tym chata bogata co ukradnie tata.
Darowanemu koniowi wszystkie kozy skaczą. □

Adam

Ciekawy mecz :)

Mistrzostwa Świata Podczas eliminacji MS doszło do spotkania reprezentacji Barbadosu i Grenady. Reprezentacja Barbadosu musiała wygrać mecz 2 golami, by awansować do następnej rundy rozgrywek. Lokalne przepisy mówią, że w przypadku wygranej w rzutach karnych zwycięzcy zalicza się wynik 2:0. Na 5 minut przed końcem meczu Barbados prowadził 2:1, co nie dawało mu jeszcze szansy na awans. Wtedy piłkarze Barbadosu, którzy zrozumieli, że nie są w stanie przełamać zmasowanej obrony Grenady, odwrócili atak... i strzelili sobie gola samobójczego, by doprowadzić do remisu i rozstrzygnąć mecz rzutami karnymi. Zawodnicy Grenady zorientowali się w sytuacji i... usiłowali strzelić gola samobójczego sobie! Doszło do kuriozalnej sytuacji, kiedy gracze Barbadosu zaczęli bronić bramki przeciwników i próbowali powstrzymać ich przed strzeleniem "samobója". W ostatnich minutach meczu widzowie byli świadkami dramatycznego widowiska, w którym obrońcy drużyn przeciwnych usiłowali powstrzymać napastników rywali przed trafieniami do własnych bramek!!! Ostatecznie mecz zakończył się rezultatem 2:2 i doszło do rzutów karnych, w których lepsi okazali się piłkarze Barbadosu i dzięki temu awansowali do następnych gier. □

Adam

Ale tu gorąco

Co się dzieje gdy na dworze jest:

+30 st. C
Polacy śpią bez żadnego nakrycia. Amerykanie zakładają swetry. Mieszkańcy Miami włączają ogrzewanie

+10 st. C
Amerykanie trzęsą się z zimna. Włoskie samochody nie chcą zapalić. Możesz zobaczyć swój oddech

0 st. C
Woda zamarza. Rosjanie idą popływać. Francuskie samochody nie chcą zapalić.

-15 st. C
Twój kot chce spać z tobą pod jedną kołdrą. Niemieckie samochody nie chcą zapalić. Marzymy o wyprawie na południe.

-30 st. C
Rosjanie zakładają podkoszulki. Twój kot chce spać w twojej piżamie

-40 st. C
Możemy ze swojego oddechu budować domki Iglo. Japońskie samochody nie chcą zapalić. Chcemy wyruszyć na południe.

-50 st. C
Za zimno, żeby myśleć. Rosjanie zamykają okno w łazience

-60 st. C
Niedźwiedzie polarne ruszają na południe. Prawnicy wkładają ręce do swoich własnych kieszeni. □

Adam

CHROBEREK

Teksty: Agnieszka Pastuła, Agnieszka Socha, Agnieszka Siedlecka, Agnieszka Duży, Małgorzata Kendziorek, Dominika Markocka, Jagienka Urban, Łukasz Brzyski, Kamil Lautenszleger, Kacper Wawrzak, Daniel Rząsa, Krzysztof Kolano, Przemysław Sołek, Damian Skowronek, Ireneusz Sołek, Waldemar Szulc;
Opracowanie graficzne: Adam Hałaj, Tomasz Misiak;
Wydruk oryginału: Damian Tarnawski; **Pomoc:** mgr Andrzej Majewski;
Cenzura i opieka: mgr Elżbieta Rup oraz mgr Katarzyna Typrowicz;
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i przeredagowywania tekstów. Sprzedaż gazetki po cenie innej niż ustalona przez wydawcę JEST SUROWO ZABRONIONA i podlega karze punktowej ustalonej obowiązującym taryfikatorem punktowym (art.2, § 15.)

Wydawnictwo LO CHROBRY

REDAKCJA C.D.N.

Jednym z najbardziej lubianych nauczycieli wychowania fizycznego w naszej szkole, jest Pan Adam Kowalski. Nic, więc dziwnego, że postanowiłyśmy przeprowadzić z nim wywiad.

Czy praca jako nauczyciel wych-fiz to Pana spełnienie zawodowe?

Od młodych lat interesowałem się sportem i zawsze chciałem zostać nauczycielem wychowania fizycznego. W szkole podstawowej i średniej grałem w klubie „ Pogoń" w piłkę siatkową jako zawodnik. Dyscyplina ta była moją pasją i tak jest do dziś. Myślę jednak, że bardziej sprawdziłbym się jako trener.

Jak wyglądała Pana pierwsza randka?

Nie pamiętam, bo to było bardzo dawno temu.

Kiedy dostał Pan największy „wycisk" sportowy w życiu?

Kiedy byłem w wojsku uczestniczyłem w marszobiegu na 15 km z pełnym ekwipunkiem tj. plecak, broń itp.Było wtedy bardzo gorąco bo to był czerwiec.

Większość trasy trzeba było przebiec. Pot wylewał się z butów.

Pamiętam to do dzisiaj.

Które zawody sportowe według Pana zasługują na największe uznanie ?

W roku szkolnym 2001/2002, 14-go czerwca, zespól siatkarek, które prowadziłem zdobył mistrzostwo województwa podkarpackiego w Licealiadzie.

Był to ogromny sukces biorąc pod uwagę fakt, że dziewczęta te nie grały w żadnym z klubie a pokonały na swojej drodze zawodniczki ligowe z takich ośrodków jak: Nowa Dęba, Tarnobrzeg, Strzyżów, Krosno i Rzeszów.

Taki zespół zdarza się tylko raz w życiu i ja miałem to szczęście.

Rozmawiały:
Małgorzata i Agnieszka z I a

W ostatnich dniach nauki przed feriami zdążyłyśmy przeprowadzić wywiad z Panią Zofią Makosik, która przeszła na emeryturę. Będziemy pamiętać ją jako wspaniałą nauczycielkę chemii.

Czy dużo zmieniło się w tej szkole odkąd zaczęła Pani tu uczyć?

Bardzo dużo się zmieniło. Zwłaszcza, że uczyłam jeszcze w starej szkole. Zmieniły się przede wszystkim warunki bytowe, a ostatnio wyposażenie w różne pomoce naukowe. Ale zmienił się też stosunek uczniów do nauki. Teraz uczniowie starają się właściwie zdobyć tylko dobre oceny, aby przejść do następnej klasy.

Kto gotuje w domu Pani czy mąż?

Właściwie to ja gotuję, ale mój mąż też bardzo często przebywa w kuchni. Mąż lubi wypróbowywać nowe potrawy, a najchętniej pomieszać według własnego gustu. Potrafi ugotować pomysłowe potrawy.

Czy dobrze się Pani pracowało z uczniami w tej szkole? Jakie cechy najbardziej pani ceni, a czego pani nie lubi u swoich uczniów? Czy jakieś klasy zachowała pani szczególnie w pamięci?

Myślę, że zawsze mi się dobrze pracowało. Nigdy nie miałam przypadku, aby uczniowie wyprowadzili mnie całkiem z równowagi. Zachowanie uczniów zależy również od nauczyciela. Najbardziej cenię u uczniów prawdomówność- zrozumiem jak powie, że się nie nauczył. Nie lubię natomiast kłamstwa. Co do klasy to pamięta się chyba najbardziej swoją pierwszą klasę i oczywiście ostatnią pewnie dlatego, że było w niej 2/3 chłopców (klasa matematyczno-fizyczna) i tylko 1/3 dziewcząt.

Czy uważa Pani, że jest wymagającą osobą?

Coraz bardziej zmniejszałam swoje wymagania. Zatem są one mniejsze niż kiedyś. Wynika to z sytuacji, że teraz wszyscy przechodzą z klasy do klasy, bo na ocenę dopuszczającą trzeba naprawdę niewiele i każdy może ją mieć.

Dziękujemy za rozmowę.

Wywiad przeprowadziły:
Renata i Edyta

Z okazji

zbliżających się Świąt Wielkanocnych

składamy wszystkim czytelnikom

CHROBERKA serdeczne życzenia

zdrowych i radosnych chwil spędzonych w

gronie rodzinnym lub

z przyjaciółmi wśród kolorowych

pisanek, wiosennych kwiatów

i gałązek bazi.

Redakcja Chroberka